

## MARIAN GLINA

Marian Glina

kl. Vb

Szkoła Powszechna nr 2 w Hrubieszowie

12 czerwca 1946 r.

### Moje przeżycia obecnej wojny

Zima 1942/1943 r. była dla mnie smutnym okresem życia. Terror niemiecki rozhulał się na dobre. We wsi krążyły pogłoski, że będzie wysiedlenie gm. Białopole. Słowo „wysiedlenie” zabijało ludziom zmysły, dreszcz przechodził po ciele. Bo przecież to zima, 25 stopni mrozu i silne zawieje, a tu trzeba opuszczać swój kąt rodzinny. Nikt nie brał się do pracy, bo dla kogo ma pracować. Każdy rozmyślał, jak by się przed tym zabezpieczyć. Mijał dzień za dniem, trwoga opuszczała z wolna ludzi.

Pewnego dnia jak grom spadła na ludzi [z] naszej wsi wieść o wysiedleniu Rozkoszówki. Niemcy i Ukraińcy obchodzili się tam barbarzyńsko – oddzielali dzieci od matek i mrozili na samochodach.

Wtenczas każdy opuszczał swój rodzinny dom, aby się nie dostać za druty do Zamościa. I my też z niechęcią opuściliśmy swój dom, gospodarkę i dobytek [i] wyjechaliśmy do pow. zamojskiego, do gm. Teresopol, wsi Lipowiec, do rodziny. Przebywaliśmy tam przez sześć miesięcy. Tatuś pracował w lesie, ja służyłem u wujka.

Było nam tam ciężko żyć, bo brakowało wielu rzeczy, ale gdy 1 lipca do tej wsi przyjechała żandarmeria niemiecka, obstawiała ją, chłopów aresztowała i wtenczas został ranny mój tatuś w rękę i w nogę – [to] było nam jeszcze gorzej, bo nie było komu zarobić na kawałek chleba.

Nie upłynęły trzy dni, gdy znowu przybyło do wsi jeszcze więcej wojska niemieckiego, aby aresztować resztę chłopów i wysiedlić wieś. 3 lipca zostaliśmy po raz drugi wysiedleni. Mamusia z siostrą dostała się za druty do Zamościa, ja – ponieważ było to w lesie – wyskoczyłem z samochodu [i] przyszedłem do wsi. We wsi nie było prawie nikogo oprócz

Niemców i tak tułałem się jak sierota. Całymi dniami nie jadłem wcale, bo nie było komu ugotować jakiejś strawy. Tułałem się tak przez dwa tygodnie.

Po dwóch tygodniach powrócił tatuś ze szpitala i zaczął się starać, pisać podania o zwolnienie mamusi. Za tydzień powróciła mamusia i znowu prowadziliśmy to smutne, ciężkie życie – aż do wkroczenia wojsk polskich i sowieckich do Polski.